REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi w każdy wtorek.

CENA 30.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. — Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 100.000·–

ROK III. KRAKÓW, DNIA 9 PAŹDZIERNIKA 1923 ROKU. NR. 37.

Dalsza serja wspaniałych, olbrzymich momentów z Hiszpanji.



Alcantara (Barcelona) strzela „główką“ goala, mimo ofiarnej obrony Popiela. Fot. Gaspar.

Kilka słów o footballu w Polsce.

Bardzo wiele mówi się o postępach, jakie piłka nożna poczyniła u nas w ostatnich czasach. Wszystkie ważniejsze ośrodki sportowe, jak Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań, usiłują przekonać inne o swej wyższości nad pozostałemi centrami sportowemi Polski, wystawia się kandydatury swoich graczy, walczy się w mniej lub więcej niesportowy sposób o tytuły różnych mistrzów i td. Musimy się jednak zapatrywać na kwestje, tyczące się naszego footballu, objektywnie i krytycznie i widzieć rzeczy takiemi, jakiemi one są w rzeczywistości.

A więc przedewszystkiem przyjrzyjmy się stronie organizacyjnej tego pięknego sportu, zataczającego z dniem każdym coraz szersze kręgi i porywającego coraz większe masy młodzieży. — Mamy w Polsce niezliczoną ilość klubów i klubików, w których przedewszystkiem faworyzuje się sport piłki nożnej. Pierwsze miejsce zajmują kluby tak zwanej kl. A., mającej odpowiadać pierwszej klasie zagranicznej. — Mówię „mającej odpowiadać“, gdyż w rzeczywistości nie odpowiadają one prawie zupełnie tym wymaganiom i nie stoją na tym poziomie, jakby tego można było wymagać. Na 20 kilka klubów pierwszoklasowych zaledwie parę z nich można przyrównać do klasy klubów zagranicznych. — Cracovia, Pogoń, Wisła, Polonja, Warta, może ŁKS. i Czarni, to te nieliczne stowarzyszenia, które potrafią godnie reprezentować nasz sport nietylko w kraju, ale i nazewnątrz. — Dziwnem natomiast i śmiesznem jest zaliczanie do klasy A. takich klubów, jak AZS. Warszawa, WKS. Lublin, a nawet Unja poznańska, Lechia lwowska, czy Iskra górnośląska. Sprawa tak zwanej „ligi“ staje się coraz bardziej aktualną, a organizacja mistrzostw Polski wymaga szybkiej i gruntownej reformy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że poziom gry naszych drużyn w tym roku naogół pogorszył się. — Uderza przedewszystkiem pewna apatja u niektórych klubów, zanik ambicji i chęci do walki, słowem tych czynników, które do osiągnięcia zwycięstwa są nieodzownemi. Mamy jaskrawe przykłady: Cracovia, ta bezwzględnie najlepsza drużyna polska, pozwoliła sobie w ciągu dwóch lat odebrać tytuły mistrza okręgu i mistrza Polski. — ŁKS., ta drużyna tak dawniej zażarcie i z taką ambicją walcząca, bierze teraz straszne cięgi od Polonji (2:6), Wisły (1:6), a nawet od Makkabi krakowskiej. — Warszawianka, chłopcy młodsi i wprost niemożliwie zarozumiali i wykolejeni na punkcie mniemania o swej „klasie“, stała się drużyną, która potrafi bez walki przegrać z najsłabszym przeciwnikiem, a przecież osiągała takie wyniki jak: 4:4 z Polonją, 2:2 z Wartą, 2:1 z ŁKS. i t. d. — Pierwszoklasowa Hasmonea bierze w skórę od drugoklasowej Makkabi w stosunku 7:0. Pierwszoklasowe Jutrzenka i Wawel bardzo kiepsko się spisują nawet w zawodach ze słabymi klubami prowincjonalnymi i t. d. możnaby przytoczyć wiele przykładów, dowodzących, że jednak poziom gry w piłkę nożną obniżył się w tym roku, pomimo pozorów, że jest inaczej.

Do takiego stanu rzeczy przyczyniają się potrosze wszyscy: i zarządy klubów i gracze i publiczność i sędziowie. Zarządy lekceważą graczy, gracze zarządy; publiczność śpiewa ody pochwalne na cześć swych pupilków, zionie nienawiścią do przeciwników, a i sędziowie dają niekiedy rażące przykłady niesubordynacji i lekceważenia. — Te gorzkie słowa mogą się komuś wydać przejaskrawionemi, niestety — tak jest w rzeczywistości. Musimy się postarać, aby te bolączki jaknajrychlej wyplenić i aby nasza marka sportowa w Europie była cenioną wyżej i z większym szacunkiem stawiana, niż obecnie. Warszawa. *M. Wicz.*

Pozwól, Szanowna Redakcjo, że korzystając z łaskawie otwartych szpalt pisma, wypowiem kilka uwag, które mi się nasunęły, obserwując rezultaty naszej piłki nożnej podczas ostatnich miesięcy

Wszyscy załamują ręce nad rezultatami naszych spotkań międzynarodowych (Rumunja — Finlandja), gier najlepszych drużyn zagranicą (Cracovia w Hiszpanji), bądź w kraju (pierwszy dzień Polonja — Vasas 1:4). Niedyspozycja graczy, przemęczenie podróżą, gra na obcych boiskach, złe zestawienie składów, to stały konik, na którym jadą nasi recenzenci, opisujący jedną czy drugą porażkę Rezultatem, ciągłe narzekanie na Komisję Trzech, na ich rzekomą stronniczość dla barw pewnych klubów etc.

Sądzę, że narzekania te są niesłuszne, że źródło niepowodzeń nie tkwi w „nieznajomości boisk“. To są sposoby, któremi można było tuszować jedną, lub drugą porażkę, ale nie można ciągle... wykręcać się.

Poprostu Polska narazie nie posiada talentów footballowych takich, jak Węgrzy, Hiszpanja, Czesi. Poza bramkarzami, którzy zawsze dobrze się prezentują i stoją faktycznie na poziomie międzynarodowym, któż jest graczem z wielkim talentem. Jeden może Gintel, Kałuża, lub Sperling?

O ile Polska posiada „żyłkę“ i zdolności do jazdy konnej, narciarstwa, może pływania, chociaż żywa i inteligentna natura Polaka lubi football i rozumie go, to jednak zdolności wrodzonych do tego działu sportu w wielkim stylu niestety ma znikomą ilość.

Nie jest to znów tak tragicznem, nietylko piłka nożna będzie reprezentowaną na Olimpjadzie paryskiej.

Forsujmy bodaj te sporty, w których szczęście i narodowe tradycje bardziej gustują, a osiągniemy bodaj w tych działach zasłużony aplauz.

A z biegiem czasu piłka nożna w Polsce znajdzie też swoich Orth'ów i Alcantar'ów, którzy zwyciężać będą mimo „nieznajomości boisk“. — Że talenty międzynarodowe powstaną, w to wierzy każdy, który obserwuje te masy juniorków, kopiących zajadle na wszystkich boiskach. Piłka nożna, jako sport „mas“, sport najtańszy i możliwy do uprawiania dla każdego, obejmuje tak szerokie grono zwolenników, że wybranie z nich najlepszych i godnych do reprezentowania barw polskich, okaże się przypuszczam nie tak trudnem.

Ale na to trzeba trochę czasu. A narazie niech kluby grają, niech trenują juniorzy, a pisma sportowe niech nie robią fałszywych alarmów: „Piłka nożna jest najbardziej szkodliwym sportem“!

Jeśli odbierzemy młodzieży football, to cóż jej w zamian damy? Chyba nikt nie da pieniędzy na drogą jazdę konną, narciarstwo i t. p.

Poznań, 29. IX. 1923 r. *J. K.*

Sprostowanie.

Szanowna Redakcjo! W przedostatnim num. „Tygodnika Sportowego“ (35) z 25 września w sprawozdaniu z meczu T. S. Victorja — K. S. Sosnowiec powiedzianem jest, że Sosnowiec odniesionem zwycięstwem nad Victorją zdobył mistrzostwo I. grupy podokręgu sosnowieckiego, oraz ponownie został mistrzem Zagł. dąbrowskiego. Nie kwestjonując sprawy zdobycia mistrzostwa I. grupy, musimy się zastrzec przeciwko przedwczesnym kategorycznym twierdzeniom o przyznaniu mistrzostwa Zagł. dąbrowskiego klubowi Sosnowiec, gdyż kwestja mistrzostwa jeszcze jest otwartą i uzależnioną od ostatecznych spotkań pomiędzy mistrzami grup: Sosnowiec, Będzin i Częstochowa. *H.*

Polska — Finlandja.

(Ciąg dalszy — patrz Nr. 36.)

Ocena graczy.

Wiśniewski spełnił swoje zadanie bez zarzutu. Słyszałem zdanie, że Loth byłby obronił jeszcze przynajmniej jedną, lub dwie bramki, ale wydaje mi się to bardzo problematycznem. Chodzi głównie o 1. bramkę po pauzie. Mógł ją obronić nietylko Loth, ale i każdy inny bramkarz.. nie sztuką jednak, lecz szczęściem. Strzał był coprawda źle „splasowany" i przeszedł po ziemi pod ręką koło nóg schylającego się Wiśniewskiego, ale piłka była śliska, a strzał bardzo silny z odległości 3—4 mtr. Każdy chyba przyzna, że w podobnych warunkach uratowanie bramki należy uznać za przypadek. — W II. poł. gry, gdy W. zorjentował się, z jakiemi tyłami ma do czynienia, zaczął grać „trzeciego backa" i zrobił parę bardzo ładnych wybiegów. Szczególnie piękną była parada wysokiej centry obiema rękoma na wysokościach, niedosięgalnych dla zwykłych bramkarzy. Wykopy bardzo dobre, chociaż stale skierowane ku środkowi, zamiast na skrzydła.

Obrona. Żaden z obrońców nie popełnił rażących błędów, lecz mimo to coś z tyłu „nie klapowało". Obrońcy nie rozumieli się pomiędzy sobą, ani nie umieli współdziałać z pomocą. Trudno było z zewnątrz osądzić, po czyjej stronie leżała wina, dość, że za każdym razem, gdy F. podjeżdżała pod naszą bramkę, odrazu dochodziło do groźnych sytuacji. Olearczyk był ruchliwszym od Cyla, który miał lepsze wykopy. Cyl bardziej się podobał F. Mojem zdaniem mogliśmy takich obrońców w Polsce wystawić jeszcze kilkunastu.

Pomoc. Wspomniałem już o dezorjentacji w naszych tyłach: dwa razy nastąpiły gwałtowne zderzenia pomiędzy naszymi „repami" (Olearczyk z Cylem, Śliwa ze Spojdą). Można śmiało powiedzieć, że pomoc, jako całość, zupełnie zawiodła i była najsłabszą linją naszej reprezentacji. Możliwe, że przyczyniło się do tego i złe ustawianie się obrońców, ale w każdym razie pomoc nasza popełniła również wiele błędów zupełnie na własną rękę. Szczególnie słabym był Gieras. Wszystkie ataki F. ciągnęły przez prawe skrzydło, prawoskrzydłowy był chyba najlepszym graczem F, pomimo to Gieras nigdy przy nim nie stał i nie przylepił się do niego niby jaki Majcherczyk do Sperlinga, co powinien był zrobić każdy rutynowany pomocnik. Czyby się to w tym dniu przynajmniej na coś przydało, to drugie pytanie, gdyż Kellin nietylko górował znacznie biegiem nad Gierasem, ale i w „pojedynkach" na „wózki" w miejscu wychodził prawie zawsze zwycięsko. Dziwna rzecz, że właśnie Gieras, o którego ustawicznie do reprezentatywki od tak dawna dopominała się większa część naszej prasy sportowej, zawiódł. Może miał tylko zły dzień. Śliwa grał nierówno, a w II. połowie przy stanie 5:1 stracił do tego stopnia głowę, że nie zrobiłoby chyba różnicy, gdyby go wogóle na boisku nie było. Podawał, jak na reprezentatywnego centra pomocy, zbyt niedokładnie. (Muszę tu zaznaczyć, że w I. połowie meczu z Estonją (drugiej nie mogłem już widzieć, gdyż miałem wcześniej opuścić Tallin) grał już znacznie lepiej). Najlepszym z pomocy był bezsprzecznie Spojda, który tylko w I. poł. miał dość słaby „kwadrans". Po pauzie był zupełnie bez zarzutu, widocznie musiał się wprzód dostosować do gry swych sąsiadów.

Napad jako całość, do pauzy zupełnie nie szedł, dopiero po pauzie zgrał się trochę i przeprowadził wtedy środkową trójką parę ładnych kombinacyj. Najsłabszym w napadzie był bezsprzecznie Słonecki i nietyko najsłabszym, ale i najszkodliwszym. Prawie wszystkie nasze ataki na nim utykały; albo stał na pozycji spalonej, skąd wołał usilnie o podanie mu piłki, albo, gdy dostał piłkę niespalony, to tracił ją stale przez niepotrzebne wózkowanie. Do pauzy najlepszym w ataku był Bacz, który zwracał na siebię uwagę skończoną techniką i który odrazu zaczął grać pełnią swej formy, nie potrzebując, jak Staliński, godziny do rozegrania się. Po pauzie Bacz trochę się zepsuł, zbyt wiele wózkował na miejscu, ale jeszcze ciągle był bardzo dobrym. Wielkim jego błędem i dowodem pewnego braku rutyny meczowej było ciągłe karmienie niedysponowanego Słoneckiego. (Błąd ten wystąpił jeszcze jaskrawiej w Tallinie, gdzie stał się prawie śmiesznym). Staliński do pauzy grał miernie, nie umiał poprowadzić napadu, dopiero po pauzie doszedł do swej najlepszej formy, pracował za trzech i jeszcze mu to zawdzięczamy, mojem zdaniem, żeśmy z całej imprezy wyszli jeszcze z jakim takim honorem. Po 5 bramce F., przy stanie 5:1, większość naszych graczy pospuszczała nosy do ziemi, chaos coraz większy ogarniał tyły i zanosiło się na rekordowy wynik. „Dorobek dwóch lat stracony", biadaliśmy w naszej „polskiej loży". — Wtedy to Staliński zaczął pracować za wszystkich, ciskał się jak piskorz na wszystkie strony, wywracał, koziołkował (czemu on się tak często wywraca i czemu biegnie tak pochylony wprzód?), ale parł naprzód, rwał się do bramki, strzelał, ile mógł, aż spoczął, gdy piłka szamotała się w finlandzkiej siatce. — Kowalski był przez cały czas mierny, a chociaż nie wybijał się tak, jak Słonecki, do reprezentacji, mojem zdaniem, wcale się nie nadaje. Boi się przeciwnika, podaje bezmyślnie, albo odrazu bez gaszenia, albo po zgaszeniu i rozpaczliwie długiem nastawianiu. Miller miał b. rzadko piłkę, ale za każdym razem, gdy mu ją powierzono, wywiązywał się z zadania bez zarzutu. Bardzo ładnie strzelił 3-cią bramkę, w przeciwny górny róg. Chociaż nie jest on może graczem, który sam wygrywa mecze, jednakowoż sądzę, że przez długie czasy można mu będzie bez żadnej obawy powierzać funkcję jednego ze skrzydłowych naszej reprezentacji.

Prof. Dr. Weyssenhoff.



Moment z meczu ang. druż. amat. Illford — FC. Barcelona 20. i 21 V. 1:2, 2:2. — Samitier pokrzyżował plany środk. napastnika.

Mistrzostwo Polski.

Lwów. 30. IX. Pogoń — Polonja (Warszawa) 6 : 1 (3 : 0). Rozstrzygające zawody o mistrzostwo grupy wschod. Boisko Pogoni. Ze zniecierpliwieniem wyczekiwany mecz powyższy zakończył się niespodziewanie wysokocyfrowem zwycięstwem pupila. Pogoń, choć osłabiona brakiem Garbienia, grała zacięcie do końca, we wszystkich prawie linjach dobrze. Najlepsi Gulicz i Bacz. Dobremi były skrzydła, Juras i Szabakiewicz, Słonecki bardzo słaby, nie na swojej pozycji, Wacek jeszcze nie wyzdrowiał, pomoc dobra, choć Fichtel przez cały prawie mecz kulał, obrona pewna, Mietek nie miał w bramce roboty, a karny rzut mógł obronić. Fałszywa jego taktyka (usunięcie się w przeciwny róg bramki) dopomogła Polonji do uzyskania honorowego goala. Pol. przedstawiała się jako całość bardzo słabo. Skrzydła, zwł. prawe, dobre, trójka środkowa zdradzała wprawdzie kombinację krótką, przyziemną, atoli brak strzelców i siły przebojowej i to przyciemniły. W pomocy jedynie Loth I. zadowolnił. Skrajni pomocnicy mają niejedną bramkę na sumieniu. Lewy obrońca dobry, Loth II. mógł pierwszego goala Wacka Kuchara obronić i jedynie „niebezpieczna jego wycieczka" z bramki dopomogła Wackowi do uzyskania tegoż punktu. Zresztą Loth II. nie zawiódł.

Odzielne słóweczko należy się sędziemu p. Rząsie z Krakowa. Już po meczu Pogoń — Lauda (13 : 0) powiedzieliśmy, że sędziował dobrze, lecz drobiazgowo, dziś mogę jedynie to potwierdzić, a nawet dodać, że zbyt drobiazgowo. Szafowanie karnymi rzutami, jak z rogu obfitości, było troszeczkę bezlitosnem, zdaniem naszem i większej części widzów (trybunowych), a ukaranie Pol. 3-ma rzutami karnymi, pomimo jej fair i dyscyplinowanej gry (zwłaszcza 2-gi i 3-ci), było wynikiem zbytniego przeczulenia sędziego. Zresztą był p. Rząsa dobrym.

Skład drużyn. Pogoń: Mietek Kuchar, Olearczyk, Ignarowicz, Schneider, Fichtel, Gulicz, Juras, Słonecki, Bacz, Wacek, Szabakiewicz. Polonja: Loth II., Czajkowski, Czyżewski, Gebethner, Loth I., Bułanow I., Hamburger, Grabowski, Żelechowski, Emchowicz, Bułanow II.

Przebieg gry: Z podania Jurasa strzela Wacek w 11', z powodu opuszczenia bramki przez Lotha II., 1-szą bramkę. Mietek przytomnie wylatuje, nie dając przyjść do strzału Hamburgerowi. Polonja gra systemem jednego obrońcy, trójka ataku Pogoni spalona. Z rogu dla Pogoni w 25', bitego pięknie przez Jurasa, uzyskuje Bacz śliczną główką (dotychczas we Lwowie niewidzianą) w sam róg 2-gą bramkę dla Pogoni. Z pewnej pozycji Grabowski pudłuje. Za foul, popełniony na Szabakiewiczu w 30', rzut karny, który ze stoickim spokojem zamienia Bacz w 3-cią bramkę. Strzał Bacza ładnie broni Loth. Szabakiewicz strzela Lothowi z 2 kroków w ręce. Rogów 4 : 2 dla Pol. Połowa. Gulicz fouluje Hamburgera, rzut karny, „na piechotę" strzelony przez Emchowicza, Mietek z powodu cofnięcia się w przeciwny róg, puszcza. W 48' przewaga Pogoni, 3 bezpośrednie rogi w 3 min. Olearczyk i Gulicz strzelają na bramkę przeciwnika. Przebój Wacka likwiduje Loth II. na róg. W 24', podprowadza Szabakiewicz z połowy boiska piłkę i strzela hucznie nagrodzoną 4-tą bramkę w 69'. — Za niewyraźny foul na Baczu, strzela tenże rzut karny i 5-ty goal siedzi. (70') 5' później przeczulony sędzia dyktuje do zdeprymowanej Pol. 3-ci rzut karny, ten jednak Loth II. broni. Wolny rzut bije Gulicz, Bacz dostaje piłkę, podprowadza i pewnie strzela na 3' przed końcem 6-tą bramkę. I tak się kończą zawody, smutnie dla wiecznego pretendenta na mistrza, a Pogoń stała się mistrzem wschodniej Polski i grać będzie z Wisłą we finale o mistrz. Polski. *ds.*

Kraków. 7. IX. Wisła — Iskra (Laurahuta) 8 : 3 (4 : 0). Wisła odbyła pańszczyznę i aby zadość uczynić formalności niedołężnie, skonstruowanego regulaminu mistrzowskiego, dowodzącego aż do śmieszności anachronizm od 3 lat rozgrywającego się mistrzostwa państwowego, którego PZPN nie umie, czy niechce zreorganizować, zagrała w największem błocie „emocjonujący" swoją komiczną stroną mecz „mistrzowski", w którym wobec niespełna 500 znakomicie się bawiących widzów zaprodukowała swoją „wyższość" i „nonszalancką niedbałość" w stosunku do mistrza G. Śląska. O grze samej niema co pisać. Znakomitym reżyserem tej farsy był p. Rząsa, którego możemy śmiało zatytułować „prokuratorem footballowym", stosującym bezwzględnie kodeks prawa karnego footballowego tak dalece, że na każdym meczu przez niego prowadzonym mamy „na pewniaka" kilka rzutów karnych i kilka wykluczeń. Jest to pewnego rodzaju „słabość" tego zresztą dobrego sędziego. Ta jego słabość jednak ma niezwykłą moc i wpływ na „giełdę footballową". Całkiem poprostu na widok sędziego p. Rząsy dokonuje się „krach" i „rewolucja totalizatorska". Niema już zakładów o wynik, a idą tylko o ilość rzutów karnych i ilość wykluczeń. Tymrazem były zdaje się tylko 4 rzuty karne i 4 wykluczenia, lub coś takiego w przybliżeniu. Ślązacy okazali się ambitnymi wprawdzie, ale bardzo prymitywnymi statystami footb., którym jaśnie „obłocony" bramkarz dopomógł do pozbierania „ósemki". Wiśniewski był b. łaskawym i dbał bardziej o czystość swej toalety, niż o nietykalność swej siatki bramkowej. Pozatem należałoby właściwie zarządzić na tego rodzaju meczach przymusowe oględziny całego plenum PZPN., aby ad oculos się nareszcie przekonali, do czego doprowadził i doprowadzić może jego „wspaniały" system „mistrzowski". (*hl.*).

List z Budapesztu.

Wolny z powodu meczu miedzykrajowego termin 23. IX. użył Vasas budapeszteński do urządzenia wycieczki do Warszawy. Wrócili oni do domu z najlepszemi wrażeniami i wspomnieniami, chwalili znaną nam dobrze gościnność Polonji i przynieśli mi wiadomość o przyjacielskich i pełnych uznania słowach, jakiemi obdarzył prezes Loth Törekves i mnie. Cieszy mnie, iż na utorowanej przed laty przez Törekves drodze odbywa się obecnie żywy ruch sportowy. Tu i tam wiele jeszcze przeszkód musi się usunąć, abyśmy uzyskać mogli jeszcze większe sukcesy. Ja z mej strony pracuję w tym kierunku wedle mych skromnych sił.

Sądzę, że się nie mylę, że ze wszystkich tow. węgierskich najbardziej znanemi w Polsce są Törekves i Vasas. Obie te drużyny miały najczęściej sposobność spotykać się na polskim gruncie z tamtejszemi drużynami.

Wiadomość, że Törekves dn. 30 IX., a więc w tydzień po pobycie Vasasu w Warszawie, pobił go dotkliwie, zadziwi wielu w Polsce, ale i tu zwycięstwo Törekvesu było senzacją dnia. Była to fair walka, w której lepsza linja pomocy rozstrzygnęła o wyniku. Zdeprymowani z początku z powodu odejścia Weisza, Hirzera i Hajosa, musieliśmy z dnia na dzień szukać następców. Jedynie nasza młodzież stała nam do dyspozycji. A dziś są oni równie wartościowymi pod względem taktycznym i technicznym, a tylko brak im jeszcze wytrzymałości. Działalność Törekves redivivus śledzi się tu z wielką sympatją, albowiem uzupełnia się on sam ze siebie bez przymusu przyciągania obcnych graczy. Zantos, Ivancsics, Siegel,

Weber, Pruha, Halmas, Szanto, Urik, Kautsky, Bartos, Preger — oto jego obecny skład. Ośmiu z tych graczy było już w Polsce. Mam nadzieję, że i reszta złoży dowody swej umiejętności w Polsce. — Vasas wystąpił w swym najlepszym składzie: Nyerges, Zatyko, Kiraly, Kelheim, Sipos, Krajcsovics, Kocsis, Vakacs, Jellinek, Szentmiklossy, Katzer. Przeciw wiatrowi i słońcu zdobywa Törekves już w 3 minucie przez Urika prowadzenie. Vasas wyrównuje w 30 min. Mając wiatr za sobą zdołał Tör. strzelić jeszcze dwie bramki. W 44 min. upiększył sędzia wynik końcowy, zarządzając jedenastkę. Bartos i Kautsky byli strzelcami naszej 2 wzgl. 3 bramki, podczas gdy w Vasasie byli nimi Takacs i Kocsis.

Rozegraliśmy mecz ten jeszcze przedpołudniem, aby uniknąć wielkiej konkurencji, jaką spowodowało tym razem spotkanie MTK – FTC. Dowodem wielkiego zainteresowania dla tego meczu jest fakt, że tysiące ludzi nie mogło już uzyskać wstępu. Z przykrością skonstatowałem, że uprawiało się wielki pasek (Agiotage) miejscami siedzącemi. Sprytni ludzie, którzy bilety wcześniej zakupili, uzyskiwali 4-ro i wielokrotną cenę za miejsce siedzące. 40.000 widzów było obecnych na tych zawodach i wszyscy byli zadowolonymi. Była to walka, która przez pełnych 90 min nie pozwoliła widzowi odetchnąć i trzymała go w zupełności w swojej mocy. Od lat nie widzieliśmy tu czegoś podobnego. Walka ta (o grze nie może tu być mowa) przypomniała mi angielskie mecze ligowe, które w czasach przedwojennych widziałem w Anglji. (Anglicy podczas swych gościnnych występów na kontynencie, nie wykazują nawet w przybliżeniu tego wszystkiego, co umieją, często nawet zawodzą, podróże bowiem na kontynent uważane są przez nich za wypoczynek). Lepsza linja ataku zwyciężyła w tym meczu. Pomoce utrzymywały równowagę, pewniejszą była obrona FTC, w bramce fungowali po obu stronach rezerwowi. Kropatschek zranił się przy treningu, Amsel zaś, reprezentatywny bramkarz FTC zachorował.

Obie drużyny wystąpiły w następujących składach: MTK — Fabjan, Mandl, Senkey, Kertesz II, Orth, Nyul I, Braun, Molnar, Winkler, Opata, Jeny. — FTC — Weisz, Takacs I, Hungler II, Fuhrmann, Szabo, Blum, Heger, Kelemen, Pataki, Eisenhoffer, Toth. — W składzie MTK zdziwi zapewne, że Orth obsadził pozycję środk. pomocnika. Tak w zespole MTK, jak i w drużynie reprezentatywnej była ta pozycja zawsze piętą achillesową. Teraz zdaje się problem ten być rozwiązanym. Orth, ten „allround“ footballista, nie był jeszcze tym razem doskonałym, pomagał on bowiem bardziej atakowi, niż obronie, atoli co i jak on to robił było prawdziwą emocją dla znawcy sztuki footballowej. Nie pracował on tak wiele, jak jego partner z przeciwnej strony, Szabo, z olimpijskim spokojem opanował on pole gry, jego na centymetr dokładne podania, jego „wózek“ i niespodziewane, ostre strzały na bramkę, czynią go graczem o specjalnej klasie. Jego kunsztowne opanowanie piłki nadaje jego akcjom tak prosty wyraz, żadne zbyteczne przedsięwzięcie, odpowiednio do tego brak zmęczenia pod koniec gry. Linja ataku wykazuje nazwiska, znane również i zagranicą. W ogniu walki rozgrzał się nawet Molnar, który zresztą jest zawsze chłodny. Winkler, jako środkowy napastnik, musi się jeszcze wyszlifować, ale jedno jest pewnem, że przed bramką jest on najskuteczniejszym napastnikiem.

Wspomagany wiatrem i frenetycznemi oklaskami swych zwolenników uzyskuje FTC w 19 min. prowadzenie. MTK staje się cichym — mam na myśli publikę, a nie graczy. W II. poł. poparty przez wiatr, naciska MTK swego przeciwnika często na jego połowie. Długo daje na się czekać wyrównanie. Wreszcie w 19 minucie strzela Molnar z 30 mtr. w poprzeczkę, Winkler może jeszcze odskakującą piłkę tylko w ten sposób osiągnąć, że rzuca się jej naprzeciw i „główkuje“ w pozycji prawie leżącej. Jemu przypadł zaszczyt w udziale zużytkowania główką rzutu wolnego, strzelonego w 34 min. przez Molnara. Pewnie kierował grą Ivancsics (Törekves), mojem zdaniem popełnił on jeden błąd, że już w I. poł. wykluczył z boiska grającego nieco za ostro Takacsa i następnie go ułaskawił. Nie powinien go był wykluczać, albo pozostać przy swem rozstrzygnięciu. Lepiej się stało, iż do końca zwalczały się kompletne drużyny.

Po ostatnim debjucie MTK wątpię bardzo, by pozwolił się tenże zepchnąć z czołowego miejsca. W niedzielę ma on Törekves za przeciwnika. Tymrazem nie jesteśmy prawdziwymi przeciwnikami, atoli po kilku meczach nie miałby on tak łatwej roboty. Z pośród wszystkich budapeszteńskich towarzystw jest Törekves owem, które w ostatnich 10 latach najskuteczniej walczyło z MTK, — mogliśmy nawet wykazać się zwycięstwami. Może nadejdą jeszcze kiedyś te czasy. Jedno jest pewnem — przed walką nie uznajemy się nigdy pokonanymi.

VAC, który przez tydzień znajdował się na końcu tabeli, posunął się naprzód przez swoje zwycięstwo nad KACem. Po jego senzacyjnem zwycięstwie nad MTK. wydawał się on wprost sparaliżowanym. Trzy po sobie następujące klęski wystarczyły, aby zupełnie zniweczyć obłęd zwycięstwa. UTE miał łatwą robotę przeciw grającemu już w I. poł. z 10 graczami Zuglo. 5:0 zwyciężył UTE. BTC pokonał III. Obw. 2:0. W 25 roku swego istnienia odradza się znowu BTC. — 33 jest na gościnie w Bułgarji.

Także i kolarze mieli swój wielki dzień. Związek Kolarski zorganizował wielkie międzynarodowe wyścigi, w których wzięli udział Stabe (Berlin), Schräge (Berlin), Gottfried (Hannower), Peeters (Hollandja). Piękne międzynarodowe towarzystwo. Opłacało się je sprowadzić. 8000 widzów było na tym meetingu, między inn. arcyks. Augusta ze swoim synem. Przez długie lata było kolarstwo traktowanem jako sport drugiego rzędu, lecz oto od ostatnich 2 lat interesują się i tu tym tak w Polsce ulubionym sportem. W całych Węgrzech jest tylko jeden jedyny tor do dyspozycji, a i ten pozostawia wiele do życzenia. Niespodzianką było zwycięstwo Baniczky'ego w biegu 2 X 20 km. za prowadzeniem motoru. Vermer i Brummer musieli się uznać za pokonanych W reszcie międzynarodowych konkurencji zwyciężyli nasi goście. Wobec żywego zainteresowania się naszym sportem kolarskim ze strony polskich kolarzy, zadokumentowanego niedawno temu, zajmę się w jednym z najbliższych moich listów tą gałęzią sportową.

Kronika sportowa ubiegłej niedzieli nie byłaby kompletną, jeślibym nie wspomniał o meetingu atletycznym MACu. Młodzi atleci wybijają się, jako owoc starannej pracy towarzystw. Jeszcze nie panuje zupełna harmonja między uprawiającemi atletykę towarzystwami, tymrazem absentował się KAOE z Kräckiem i biegaczami Kurunczym i Vidą, co spotkało się z licznymi zarzutami sportowców. Podają oni, że podczas ostatnich, przez nich urządzanych zawodów, MAC trzymał się zdala. — I odpłacają się oni podobną monetą. Związek niechybnie znajdzie środki, aby przeprowadzić sanację tych dla powszechnego sportu szkodliwych stosunków.

Podczas greckich igrzysk olimpijskich panował pokój w całej Grecji. Wszelkie zatargi usuwało się na bok. I my życzymy sobie pokoju olimpijskiego przed, w czasie i po igrzyskach w Paryżu.

4. X. 1923. *Inż. M. Fischer.*

List z Pragi.

Senzacją tygodnia był start fenomenalnego lekkoatlety Ch. Hoffa z Krystjanji na lekkoatletycznym meetingu jubileuszowym Slavii. Norweg spóźnił się nieco ze swem przybyciem do Pragi i już w pół godziny po przyjeździe stanął do startu. Uległ on honorowo w biegu na 200 m. przeciw zwycięzcy göteborgskiemu Carrowi (Australja) w znakomitym czasie 22'8 s., podczas gdy Carr przyszedł do mety w 22'7 s. W niedzielę uzyskał Hoff w skoku o tyczce 4.10 m., w skoku w dal 7.005 m. i w biegu na 300 mtr. czas 37.5 s. Można zupełnie spokojnie twierdzić, że tak znakomitego lekkoatlety nie widziano jeszcze w całej Europie. Slavii zawdzięcza publiczność praska poznanie tak wybitnego sportsmena. Hoff umie też zjednać sobie i rozentuzjazmować widzów swojem sympatycz. wystąpieniem. Młody, zgrabny, posiada nawskroś wyćwiczone ciało, elegancki i skromny, umie sobie Hoff szturmem zdobyć sympatję publiczności swymi rezultatami, uzyskanymi napozór bez trudu. Mimo przedpołudnia niedzielnego było około 1500 osób obecnych na placu Slavii, które zachwycone darzyły rezultaty Hoffa gorącymi oklaskami.

Naturalnie było zainteresowanie dla reszty bardzo wybitnych atletów znacznie słabszem. Klumberg (Estonja), zwycięzca w dziesięcioboju w Göteborgu, był trzecim w skoku dal, drugim w rzucie kulą i pierwszym w rzucie dyskiem. W biegu z płotkami prowadził gładko Thumm (Berlin), atoli tuż przed metą upadł on tak, że Kasl (Slavia) przybył jako zwycięzca. Skok w wyż zdobył Petera (DEHG) 1 80 m. Pięknego czynu dokonał Slehofer w chodzie na 5000 m., zwyciężył on Hocha (Berlin) w czasie 23:40.6. Uważam chód na tak krótki dystans jako niekorzystną sportową konkurencję.

We wtorek spróbuje Hoff na placu Slavii pobić redord światowy w skoku o tyczce (4.21) i startuje ponadto w biegu na 100 i 400 m. Także i tu ma on zamiar pobić istniejące rekordy norwegskie.



Moment z meczu Cracovia"Barcelona. Samitier w walce z Popielem.

Dzień Wenzla (piątek) sprowadził nam do Pragi wiedeński Rapid. Około 18.000 widzów zostało zawiedzionych wskutek słabego oporu, jaki mistrz wiedeńskį zdołał stawić mistrzowi czeskiemu. Sparta była znakomicie dysponowaną, szczególnie zaś Kolenaty wybijał się specjalnie. Rapid wykazał już w Pradze lepsze gry. Tymrazem odegrał on podrzędną rolę. Klęskę 0 : 4 (klasową) uważać należy jako nadzwyczaj korzystną dla Wiedeńczyków, albowiem przy nieco większem szczęściu w strzelaniu dla Sparty mogliby oni doznać sromotnej porażki, którąby bardziej odpowiadała przebiegowi gry.

Wczoraj bawiła Sparta bez Hochmana (znakomitego reprez. bramkarza, który grał przedtem w praskim Hagiborze) i Kolenaty'ego we Wiedniu, lecz zdołała przeciw Viennie uzyskać tylko wynik nierozstrzyg. (2 : 2), atoli do tej chwili szczegóły tego spotkania są nieznane.

DFC załatwił swój zaległy mecz mistrzow. w Opawie przeciw tamtejszemu D. S. V zwycięstwem 3:1, zdobywając 2 cenne punkty. Strzelcami byli: Less, Mahrer i Kuchynka.

W Pradze dano tymrazem domową dyjetę o podrzędnem znaczeniu. Rezultaty następujące: Meteor VIII — Malostransky 4 : 1, Vrsovice — CAFC 2 : 2, Slavia — Meteor Vinohr. 7 : 1, Nuselsky — Union Żiżkov 2 : 0, Cechie Karlin — Victoria Żiżkov 3 : 1, Slavoj Żiżkov — Sparta Kosir 3 : 3, Liben — Slavoj VIII 2 : 1. W Königgrätzu walczyli rywale okręgowi Hradec Kralowe — SK. Pardubice 2 : 2.

Dnia 6 bm. przybywa do Pragi kopenhaska drużyna policyjna dla rozegrania zawodów z praską drużyną policyjną. W następnym dniu grają Duńczycy w Pilznie przeciw tamtejszej drużynie policyjnej.

1. X. 1923. *K. E. Grätz.*

List z Berlina.

Berlińskie obrazy footballowe. Mistrzostwo posuwa się raźno naprzód. Rozgrywające się w 2 klasach walki ligowe wykazują tylko jeszcze jedyne towarzystwo niepobite, Berliner Sportverein, maszerujące na czele kl. A. W 3 grach niema on żadnego punktu straconego. Na 2. miejscu kroczy Minerwa, 3 punkty mniej i w tymsamym odstępie Tennis-Borussia. W kl. B. prowadzą Union — Potsdam i Vorwärts po 1 punkcie straconym na 4 rozegrane mecze. O 1 punkt mniej ma Alemania, która dopiero 1. XII. wystąpi ze silną druż.

W niedzielę będą się jeszcze wszystkie 20 drużyn znajdowały we walce, potem następuje przerwa, albowiem drużyna związkowa wystąpi w przedrundzie przeciw Repr. Bałtyku w Stettin o puhar państwowy Związku. Königsberg wniósł protest, że odbycie rozgrywki w ostatniej chwili uchwalonem zostało w Stettin, atoli przy bliższem rozpatrzeniu nie było zdaje się innego wyjścia. Same koszta podróży wynoszą dziś (aż do meczu nastąpi z pewnością podwyżka) 50 miljardów mar. niem. Ponadto jest drużyna 3 dni w podróży.

Związek berliński wyśle do walk o puhar następującą drużynę: Kuhut (NNW), Klausch (Un. 06), Bache (Wacker 04), W Wolter (Alem.), Probet (Vorw.), Poppe (Hertha), Montag (NNW), Sobeck (Alem.), Rollack (Preussen), Lehmann (BSV), K. Wolter, (Vorw.).

W 14 dni później gramy w Kopenhadze, a w listopadzie w Amsterdamie. Czy drużyna pozostanie w tymsamym składzie zależy od rezultatów przeciw Bałtykowi.

Odnośnie do spraw organizacyjnych winien nareszcie po 4 krotnem odraczaniu przyjść do skutku Zjazd Związkowy. Nastąpi nowa dyskusja nad § 66. statutu związkowego (paragraf amatorstwa), oraz nad przedłużeniem zakazu gry w lecie, przyczem komisje złożą swoje sprawozdania. Wogóle nadaje się całkowicie bardzo zmienny okres obecny do powstawiania nowych uchwał i zarządzeń. Cześć ci czasie, gdzie wszystko to będzie znowu mogło być zniesionem.

3. X. 23. *Carl Koppehel.*

List z Wiednia.

Na 12 pierwszoklasowych tow. Wiednia, rozegrały już wszystkie tow., z wyjątkiem Vienny i Hakoah, które mają dopiero za sobą 3 mecze, swoje 4 gry mistrzowskie. Ostatnie zwycięstwo Rapidu nad odmłodzoną drużyną WAF-u postawiło go na szczycie tabeli, prowadzi on 7 punktami przed Vienną (6 p. ale 3 gry). Na ostatnich miejscach figurują Hertha (1 p.), WAF (1 p.), Ostmark (0 p.). Mistrzowi Wiednia udało się ostatniej niedzieli odprawić WAF 7 : 1, co głównie przypisać należy znakomitej dyspozycji ataku Rapidu. U WAF-u imponowała tylko wytrwała ambicja. Także i nowicjusz I. kl., Slovan, musiał się uznać zwyciężonym przez Amatorów 3 : 0. Tutaj walczył wspaniały atak z fenomenalnym bramkarzem, który uniemożliwił większą porażkę. Niesprawiedliwy rezultat dał mecz Hakoah—Admira 1 : 1. Wskutek terroru ze strony graczy Admiry został sędzia przeszkodzony w wykonaniu podyktowanego już zupełnie słusznie rzutu karnego. Hakoah protestowała. Reszta gry (10 minut) dokończona została jako mecz przyjacielski. Niespodziewane zwycięstwo uzyskał Simmeringer SC nad Herthą (1 : 0), nierozstrzygniętą zakończyło się spotkanie Sportklubu z Wackerem (0 : 0).

W II. kl., grupie północnej, prowadzi obecnie FAC 9 p. na 5 gier, w grupie południowej stoi również były I. kl. Rudolfsbügel 10 p. na 5 gier na 1-szem miejscu.

Oprócz gier mistrzowskich odbył się ubiegłej niedzieli międzynarodowy mecz między praską Spartą, a Vienną, która stawiła praskiemu mistrzowi heroiczny opór, przyczem Sp. wykazała grę znakomitą, ale jak zazwyczaj brutalną. Także i Vienna grała tym razem daleko powyżej swej zwykłej formy. Zawody zakończyły się 2 : 2, do przerwy 2 : 1 dla Vienny, u której strzelcami byli Fischer i Bulla.

3. X. 23. *H. Tyras.*

List z Belgji.

Szanowna Redakcjo! Dotrzymuję przyrzeczenia i wysyłam Jej list, w którym chciałbym opisać rozwój i poziom obecny sportu w Belgji. Nasi sportowcy, którzy mieli możność podziwiać przez parę tygodni chlubę Belgji w pływaniu, Van Schelle'go, mogą też i w innych gałęziach sportu brać przykład z bohaterskich Belgów.

Zacznę od bardzo popularnej, tak jak i u nas, piłki nożnej. System rozgrywek o mistrzostwo Belgji jest ułożony b. ładnie i starannie. Nowopowstający klub, o ile niema za sobą żadnych lepszych wyników, przydzielony zostaje do klasy juniorów (odpowiada to u nas klasie C), o ile zdobędzie mistrzostwo swej klasy, przechodzi automatycznie do ligi II.

Po zdobyciu zaś mistrzostwa tej ligi, bez rozgrywek przechodzi do ligi I., która obejmuje 14 klubów z całej Belgji. Rozgrywki o mistrzostwo zaczynają się tu w pierwszą niedzielę września i trwają do końca marca bez przerwy. Dzięki niewielkim odległościom, kluby z Liége, Namur, lub z Antwerpji, mogą grywać ze sobą, nie będąc narażone na przemęczenie podróżami, gdyż wogóle belgijskie pociągi kursują dużo szybciej, niż nasze, no i z Brukseli do Antwerpji można się dostać w godzinę czasu.

Mistrzostwo Belgji w piłce nożnej na rok 1922/23 zdobył, jak wiadomo, Union Saint Gilloise, mając na 26 gier, 18 wygranych, 6 nierozegranych i 2 przegrane, stosunek bramek 55 : 19, no i 42 punkty. W Union St-Gilloise grywa na prawym łączniku słynny Copée, reprezentatywny gracz Belgji. Drugim z koleji w tabeli mistrzostw był Beerschot A. C. z Antwerpji, trzecim C. S. Bruqeois z Bruge. Ostatnie dwa kluby I. ligi (S. C. Anderlecht i Uccl Sport), przewędrowały do II. ligi, ustępując miejsca R. F. C. Liégeois i R. C. Gand.

System gry drużyn belgijskich jest chyba tylko swoistym, bo nie zbliża się absolutnie ani do szkockiego, ani do niemieckiego. O krótkich podawaniach, ani o akcjach celowych, niema nawet mowy, odwrotnie chodzi przedewszystkiem o kopanie piłki i to często zupełnie bezmyślne. Gra skrzydłami przy długich podawaniach też nie jest stosowaną; — drużyny grają szybko, z życiem i tempem, strzały mają dobre (naogół), lecz zupełnie bez kombinacji. Gra górna jest tu w łaskach u publiczności, której należy poświęcić również kilka słów.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że publiczność brukselska należy do bardzo hałaśliwych na trybunach. O porównaniu jej z naszą publicznością, nie może być wprost mowy. Tu zwolennicy dwu walczących klubów urządzają wprost trudne dla uszu ludzkich koncerty w czasie gry, przy akompaniamencie wrzasków i krzyków, którym absolutnie nikt nie przeszkadza, znajdując to zupełnie naturalnem. Jedynie w kompetencje sędziego publiczność nie wkracza nigdy. (C. d. n.). *Z. Ostrowski.*

Wiedeń. Simmering — Rapid 4 : 2, Amatorzy — Wacker 1 : 0, Admira — Ostmark 6 : 2, Hakoah — Slovan 2 : 2, Vienna — WAF. 2 : 2, Sportclub — Hertha 3 : 0.



Przegląd sportowy krajowy.

Z Poznania. 30. IX. Warta—Iskra (G. Śląsk) 4:0 (1:0). Niedzielne zawody nie cieszyły się wielkiem zainteresowaniem. Iskra: Dembiński, Okocimski, Pulcer, Świerc, Kurz, Żur, Regner, Sokolnicki, Październik, Słaby, Szendone. Warta: Szneider, Jarzembowski, Olszewski, Janicki, Kosicki, Spojda, Niziński, Schmidt, Staliński, Przybysz, Dobert.

Przebieg gry: Po zmiennej grze otwartej lekko naciskają miejscowi. foul Okocimskiego, następuje rzut karny i Kosicki uzyskuje 1. bramkę. Goście atakują, przyczem Szneider popisuje się brawurowo. Po przerwie przewaga Warty, rzadkie wypady gości, które likwiduje obrona miejscowych. Rzut karny przeciw Iskrze strzela Kosicki w poprzeczkę. W 38 min. 2. bramka dla Warty z główki Szmidta. W ostatnich minutach zupełna przewaga Warty, która przez Szmidta, znowu główką, uzyskuje 3. a przez Nizińskiego 4. bramkę.

Gra sama była w l. poł. dość ciekawą, po przerwie goście nieco spuchli, toteż więcej bronili, jak atakowali. Iskra kombinacyjnie słaba, technicznie także; najlepsi to w ataku Październik, w pomocy Kurz i Żur, w obronie Okocimski zadowolnił, bramkarz bronił z powodzeniem. W Warcie atak był do przerwy słabszy, wogóle drużyna cała reprezentowała się nieszczególnie. Szneider w bramce nie miał wiele do pracy, lecz obronił kilka b. niebezpiecznych piłek. W ataku dobrzy Staliński i Przybysz. Pomoc przeciętna, w obronie zapowiada się nieźle z juniorów Jarzembowski. Sędz. naogół dobrze p. Strzelecki z Warszawy. Widzów około 3.000. *Tep.*

Z Wilna. 30/9. WKS. II — 5 p. p. Leg. 2:2 (0:2). Mistrz. kl. B. Gra nie bardzo ciekawa z powodu błotnistego terenu. Sędzia marny, gwizdał donośnie, lecz nietrafnie. *L. R.*

Z Lublina. Z okazji dwuletniego jubileuszu K. S. Makkabi rozegrał mecz i rewanż z Jardenją. Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród sfer sportowych i nie zawiodły oczekiwań. Gra w obu dniach interesująca, o dużem tempie. Mimo przewagi Mak. zwycięża Jardenja 3:0 (0:0). Następnego dnia, mimo obustronnych wysiłków, rezultat remisowy 1:1. Wszystkie bramki dla Jard. strzelił środkowy napastnik, Szpiro. Dla Mak. środek pomocy, Feder. Pozatem w Jardenji odznaczyli się Oberfeint, gracz rokujący przyszłość. W Mak. Helfman i Blejwejs. Publiczności 3000. Sędziowie Plut, Mróz i por. Stolarz, dobrzy. Przed zawodami kapitan Jard. wręczył bukiet kwiatów, a członkowie wydziału obu drużyn mieli przemowy okolicznościowe. *G.*

Z Tarnowa. 30. IX. Tarnovia—V. f. R. Königshütte (Król. Huta) 1:0 (0:0) Pierwszy raz gościła w Tarnowie niem. druż. z Górnego Śląska, lecz pozostawiła, co się tyczy samej gry, nienajlepsze wrażenie. Pomijając nieustanne nawoływania się i kłótnie ze sędzią, Ślązacy grali w przeciwieństwie do Tarn. brutalnie i używali przy wszelkich akcjach rąk, któremi posługiwali się najczęściej w pobliżu własnej bramki. Technicznie przedstawiają przeciętną B-kl. krak., a zwycięstwa nad Wawelem (2:1) i Warszawianką (5:3), słynącą z gry fair, osiągnął V. f. R. raczej dzięki własnemu boisku i brutalnej grze, niż przez większą umiejętność. Jedynie bramkarz i niecelne strzały Tarn., która między innemi 2 karne nie wyzyskała, uchroniły gości od jeszcze większej porażki. Pozatem tylko pr. pom. był dobry, obstawiał bowiem doskonale lew. skrzydł. Tarn. Skwiruta, który był na meczu z Olszą w Krakowie najlepszym na boisku. Tarn. bez Galasa, Szwarnowieckiego i Wiśniewskiego. W przeciwieństwie do V. f. R. grała Tarn, z wyjątkiem Srebry, fair i technicznie nieźle. Słabiej jak zwykle grali Skwirut i Ziemian. Nowy bramkarz Suchodolski (Polonia II Warszawa) nie otrzymywał trudnych strzałów, jednak dosyć niepewnie bronił. Czy skutecznie zastąpi w przyszłych grach Wiśniewskiego, który jest chory, należy oczekiwać. Przebieg gry nie należy do zajmujących. Przewaga techniczna Tarn. nazbyt widoczna. Atak V. f. R. nieudolny, nie umie niczego wyzyskać, najczęściej zakończy się na offside. Po pauzie otrzymuje Tarn. rzut karny (bramkarz V. f. R. wyleciał, a obrońca zajmując jego miejsce broni ręką pewną bramkę), przy wykonywaniu którego Nowak wyślizgnął się, a piłka robi ledwo kilka obrotów naprzód. Wkrótce jednak uzyskuje Niedzielski głową jedyną bramkę dnia. Minutę przed końcem dyktuje sędzia za foul na polu karnem Ras. drugi rzut karny, którego Bogacz umyślnie przestrzeliwuje, w następstwie czego sędzia go wyklucza. Jest to zbyt ostra kara, której się przy podobnych zdarzeniach nie używa. P. Mund, jako sędzia, nie zadawalniał. Ras. zmienił w ub. tyg. swą niem. nazwę na „Amatorski Klub Sportowy“.

30. IX Podgórze (Kraków) — Samson 5:0 Zasłużone zwycięstwo Podg., którego atak miał doskonały dzień. Już w 1 min. strzelił Podg. bramkę, możliwą do obrony i odtąd zwycięstwo jego nie ulegało wątpliwości. Podg. znacznie lepiej się zareprezentował, aniżeli grający przeciw Tarn. V. f. R. Według przebiegu gry zasłużył Sams. choćby na honorowego goala. Sędziował p. Fluhr.

30. IX. Tarnovia III.—Samson III 8:1. Honorową bramkę zdobywa Sams. z rzutu karnego. 29. IX. Metal—Jutrzenka 4:2 (1:2). Gra prowadzona z obu stron bardzo ostro. Boisko do gry niezdatne. Strzelec—Dror 8:2 (2:2). Metal—Samson. Zawody rewanżowe nie odbyły się z powodu niezdatności boiska. Tarnovia II.—Hakadur 7:0. Tarnovia II.—Jutrzenka 4:0. Łatwe zwycięstwo Tarn. Sędzia p. Soldinger. *F. A.*

Z Rzeszowa. 23. IX. Wisła komb. (Kraków)—Resovia 0:0, Wisła z 4 graczami z I-szej drużyny. Gra obustronnie bez duszy i ambicji. Wszystko wygodne, nawet zanadto leniwe. Do tego najzwyklejsze tchórzostwo ataku Wisły, który ani razu nie ważył się podejść i próbować odebrać piłkę obrońcy Resovii Małeckiemu. Gdyby gracz ten był się zorjentował w sytuacji, mógłby śmiało sam piłką objeżdżać boisko i nawet do bramki Wisły z nią wjechać. Szczególny respekt miał przed nim p. Danc, zresztą niepoprawny solista i bardzo ciężki w decyzji strzału. Lewoskrzydłowy Wisły kompletnie nieudolny. Obrona dobra. Bramkarz miał mało roboty. W Res. wyśmienity bramkarz Górski, obrona dość dobra, reszta marna. Zawody prowadził bez zarzutu p. Sternberg z Krakowa. Uwagi wydziałowego Res. z akad. wykształceniem, skierowane po zawodach do sędziego w obecności wielu gości, były grubym nietaktem, pominąwszy bezpodstawność. Publiczność bowiem we większej swej części okazała bardzo mało zrozumienia dla gry, co objawiły choćby śmiechy i urągania, gdy obrona Wisły podawała z konieczności piłkę swojemu bramkarzowi. *M. F.*

Z Bochni. K. S. Biali — Libano II 0:0. Ż. R. K. S. (Kraków) — Libanon 3:0 (1:0). — K. S. Stella (Kraków) — T. S. Bochnia 3:1 (1:1). Mistrz grupy kl. C ponosi dotkliwą klęskę od młodej Stelli, grającej z wielką ambicją. Przebieg gry przy lekkiej przewadze Stelli, przy ostrem tempie, obfitował w wiele interesujących momentów. W Stelli dobry bramkarz Harnik, w Bochni Reguła. Sędzia słaby, dopuszczał do zbyt ostrej gry fizycznie silniejszej Bochni.

Z Wadowic. 23/9. Polonia — 3 p. s. p. (Bielsko) 6 : 1 (3 : 1). Zawody ładne o wyższym poziomie. 3 p. s. p. bez Dudzika, Fertnera i por. Niemca. Pol. bez Gawlika i Piwowarczyka. Tempo szybkie, goście odznaczają się dokładnym stoppingiem i ładnem podawaniem, wogóle lepszą techniką, Pol. zaś lepszą kombinacją i dobrym ciągiem na bramkę. Bramki dla Pol. strzelili: Ptasiński 3, Hatka 2 (1 z karn.) i najładniejszy goal Kęcki I. — Honorowego goala dla gości strzelił kpt. Gancarz. Karny (hands) przeciw Pol. obronił przytomnie bramkarz Grudniewicz II. Sędziował jak zwykle b. dobrze p. Goldberger, może tylko cokolwiek za miękko. Publiczn. średnio, gratisowej za drutami... więcej.

30/9. Polonia — Jutrzenka komb. (Kraków) 7 : 1 (4 : 1). Najpiękniejszy mecz sezonu! Ogólne zdanie wszystkich. Gra zupełnie fair, tempo szybkie. Jutrzenka technicznie wyższa, gra bardzo pięknie, lecz atak za miękki. Z gości wyróżnili się l. obr. Glücksmann, bramkarz, który początkowo trochę lekceważył i inni. Polonia silniejsza w kombinacji i silnym ciągu na bramkę. Bramki dla Pol. strzelili: Ptasiński 3, Kęcki I 3 i Gawlik 1. Oprócz tego odznaczył się niezmordowany Leszczyński. Jutrzenka strzela bramkę w 6 min. *E. P.*

Z Oświęcimia. 16/9. Soła — Piast (Katowice) 7 : 1 (2 : 0). W I poł. gra otwarta, a kilka ataków gości likwiduje obrona, lub bramkarz Soły. Po przerwie owładnęła boisko Soła, której atak wspierany przez dobrze pracującą pomoc (Jurczak) strzelał często i skutecznie (Karasiński, Stupka), mimo dzielnej obrony przeciwnika. Sędzia niezbyt pewny. — Przedmecz: Soła jun. — Ż. K. S. Kadimah 2 : 0 (1 : 0). Soła dostosowała się do poziomu gry przeciwnika, który wykazał zupełny brak treningu, wskutek czego zawody zamieniły się w bezładną kopaninę. Sędziowie (2) tworzyli komplet.

22/9. Zawody drużyn szkolnych zakończyły się zwycięstwem reprezentacji miejscowego gimnazjum 4 : 2 Najlepszym na boisku Broszkiewicz II, który strzelił wszystkie 4 bramki.

Z Będzina. 29/9. Boisko Sokoła. Diana (Katowice) — Hakoah 2 : 2 (0 : 2). Goście grają w dziesiątkę, Hak. z trzema rezerwowymi. Gra na początku z przewagą miejscowych Po pauzie gra więcej otwarta i goście zdołali wyrównać przez niebezpiecznego lewego łącznika. Rogów 4 : 3 na korzyść gości. Sędziował bez zarzutu p. Billek z Katowic.

Ze Sosnowca. 30/9. Sosnowiec — Częstochowa (Częstochowa) 12 : 1 (7 : 1). Olbrzymia przewaga Sosn. Usiłowania Częst. likwiduje najlepsza w tym dniu pomoc Sosn., bądź obrońcy, wreszcie bramkarz. Sędzia p. Borys. — Sosnowiec II — Pogonianka 3 : 0 (2 : 0)

Z Łodzi. 29/9. G. M. S. — Hakoah 3 : 1 (3 : 0). Rewanżowe spotkanie przyniosło klęskę Hak. Zawody te decydowały, kto będzie mistrzem grupy, a temsamem, kto wejdzie do kl. B. Toteż należało się spodziewać zaciętej walki. Taką też była, lecz także piękna i interesująca, o ile na to pozwolił dość silny wiatr. G. M. S. wystąpił w komplecie, Hak. z 1 rez. G. M. S. był o tyle w lepszem położeniu, że grał z wiatrem i ze słońcem tak, że wskutek tego obrona Hak. miała dość trudne zadanie, co znów w II poł. przypadło w udziale obronie G. M. S-u. I połowa upływa pod znakiem przewagi G. M. S, który już w 15 min. uzyskuje goala, strzelonego przez lewego łącznika. Kilka zainscenizowanych ataków Hak. likwiduje pewna obrona G. M. S., toteż bramkarz miał mało do roboty. 2 bramkę zyskuje G. M. S. z korneru, przepuszczoną fatalnie przez bramkarza, 3 ze strzału lewego skrzydłowego, grającego z poświęceniem. W II. poł. ma Hak. sprzymierzeńca w postaci wiatru, toteż gra toczy się na środku boiska, chwilami z lekką przewagą Hak. Tuż przed końcem Hakoah uzyskuje karny rzut, strzelony pewnie przez Segala, w tym dniu niedysponowanego. Z Hak. zasługują na wyróżnienie: obaj obrońcy, środkowy i lewy pomocnik i prawy skrzydł. Z G. M. S u również obaj obrońcy, prawy pomocnik i prawy łącznik. Prawy skrzydłowy dość słaby. Sędz. pewnie p. Kowalski.

Ł. K. S. III — Elektrotechnicy 4 : 3 (1 : 1). O mistrz. kl. C. Sędzia p. Dietl.

30/IX. Sokół — Concordia 3 : 0 (1 : 0). Decydujące zawody w II grupie o mistrzostwo kl. C Łodzi miasta wobec dotychczasowej równości punktów przyniosły zwycięstwo Sokołowi, wchodzącemu wobec tego do kl. B. Obecnie mistrze obu grup. t. j. Sokół i GMS., spotkają się o mistrz. kl. C Łodzi—miasta. Zwycięsca spotka się z mistrzem prowincji, która podzieloną została również na 2 grupy. W grupie zachodniej prowadzi Burza — Pabjanice, w grupie wschodniej Zgierzkie Tow. Gimn.

Ł. T. S. G. — Union 5 : 3 (2 : 0). Mistrz nasz wyjechał do Krakowa na zawody rewanżowe z Wisłą. Skorzystały z tego A kl. kluby i urządziły zawody towarz. między sobą. Lecz publiczność łódzka pod tym względem jest dość wybredną i nie okazała zbyt wielkiego zainteresowania odbywającym się zawodom. Niech kto chce mówi, lecz zawody mistrzowskie miejscowych drużyn mają jednak w sobie ogromnego wabika, może dlatego, że wstrząsają nerwami. Dlaczego Union mimo przewagi zeszedł z boiska pokonanym? Wina to ataku, który w I. poł. nie wiedział, co ma robić z piłką, jeśli się znalazł na polu karnem przeciwnika, w II poł. natomiast popsuł wiele dogodnych sytuacji Kukla i Hermans, zbyt długo namyślający się. Jedyny Fejer walił co chwilę na bramkę, lecz niestety strzały jego ze skrzydła były niecelne. Gra prowadzona była brutalnie przez ŁTSG, która nadużywa zbyt wiele fizycznej siły. Pierwsze 15 min. naciska energicznie ŁTSG i w 8 min. prawy skrzydłowy pakuje nieuchronnie w lewy róg. W kilka minut potem Herbstreich piersiami powiększa ilość goali do dwóch. Obustronne ataki, lecz dobre obrony, szczególnie Milde w Unionie, paraliżują zakusy przeciwników. W II. poł. Union usadawia się na dobre na poł. przeciwnika, lecz brak decyzji do strzału uniemożliwia zdobycie im należnego punktu. Rzadkie strzały wyławia przytomnie bramkarz Pilc. Natomiast ŁTSG z przeboju lewego skrzydłowego, uzyskuje 2 bramki. Union niezrażony atakuje zaciekle, wobec czego Pilc musi kapitulować 3 razy, jedną bramkę strzelił Hermans, 2 Hoffmann. Nie mogę powiedzieć, żeby przestawienie drużyny ŁTSG było udatnem. Daje się odczuwać brak środkowego pomocnika, Wolfangel nie może zastąpić Wieliczka, który się przeniósł do ataku, brak mu rutyny, a co ważniejsza, techniki. Rezerwowy prawy pomocnik za słaby, toteż Fejer co chciał, to robił. Dziwnem jest, iż p. Wieliczek, kap. druż., wieloletni gracz, no i sędzia, nie wie, jak się zachowywać na boisku. Jego liczne protesty budzą niesmak. Sędzia p. Kowalski, miał słaby dzień.

30. IX. Klub Turystów — 28 pułk 5 : 1 (2 : 1). Turyści, nie zmieniając składu swego ataku od pewnego czasu, a co zatem idzie, wskutek zgrania tegoż, osiągnęli znaczny sukces nad swym do niedawna niepokonanym przeciwnikiem. Na wyróżnienie zasługuje Olek Kubik w ataku i Sztencel w obronie. 28 pułk opadł w formie. Czy to wskutek zbyt długiego odpoczynku? Nie widzieliśmy tego ciągu na bramkę, jaki miała ta drużyna podczas gier o mistrzostwo. Gra naogół dość interesująca, znamionująca przewagę Turystów, szczególnie w drugiej

połowie. Już w 30 sek. zdobywa 28 p. jedyną bramkę ze strzału Walkowskiego. Turyści biorą się energicznie do pracy i starają się wyrównać, co im się udaje dopiero w 30 min. z karnego rzutu, strzelonego przez A. Kubika. W kilka minut tensam gracz powiększa ilość goali do 2, po ładnie przeprowadzonej kombinacji. Po połowie uwydatnia się przewaga Turystów, którzy zyskują 3 goale, w tem jeden z karnego. Sędz. p. Raettig.

Siła — Widzew 7:3 (4:0). Rewanżowe zawody poraz wtóry przyniosły zwycięstwo Sile, w której na wyróżnienie zasługuje lewy łącznik Hahn. Gra na dość niskim poziomie pod znakiem przewagi Siły. Sędziował p. Hanke.

Zawody Kolegjum Sędziów Łódź — Kolegjum Sędziów Poznań odbędą się dn. 14. X. na boiku ŁKS-u. Skład przewidziany następujący: Dietel, ew. Fiedler w bramce; obrona: Cyll, Milde; w pomocy: Wieliszek, Otto, Kowalczyk; atak: Hanke, Marczewski, Kowalski Olek, Hermanns Alfr., Raettig. Z pośród wymienionych sędziami kl. A. są Dietel, Hanke, Marczewski, i Kowalski, kl. B.: Fiedler, Cyll, Wieliszek, Otto, Kowalczyk, Hermanns i kandydaci: Milde i Raettig.

6. X. Concordia — Szturm 4:3 (2:1). Znowu porażka B-kl. drużyny, zwyciężonej przez C kl. — Wogóle łódzka C. kl. jest dość silną i ŁZOPN. prócz dwóch klubów z Łodzi miasta mógłby przesunąć do kl. B. jeszcze kilka, gdyż do zupełnego zapełnienia tejże brak 8 klubów. Szturm wystąpił z liczną rezerwą i dzięki temu Concordia miała większy głos podczas gry, zyskując dwie bramki z rzutów karnych. Sędzia p. Raettig mylił się w spalonych.

Hakoah — Makkabi (Kraków) 2:1 (1:1). — Znowuż to samo! Makkabi z 7 rez. Trzeba przyznać, iż zwycięstwo Hak. zupełnie zasłużone, gdyż gra cały czas była otwartą, prócz ostatnich 20 min., które bezsprzecznie należały do Mak., grającej na połowie łodzian. Prócz tego Hak. była więcej ambitną, równą i efektowniejszą. Bramkarz w zupełności spełnił to, co do niego należało, chociaż jego kolega z przeciwka był w o wiele gorszych opałach, broniąc przytomnie i pewnie. Obrona dobra: Lewin lepszy od swego towarzysza. Pomoc zanadto podaje górą i chaotycznie. Atak w drugiej poł. lepszy niż w pierwszej, jeden Rabinowicz psuł przez swoją bojaźliwość. Rosenblatt, wstawiony z obrony do ataku, popisywał się wysokiemi bombami. Skrzydła zadowolniły. W Makkabi tyły, prócz brambarza, słabe; pomoc zasilała stale atak dobremi piłkami, które ten stale marnował. Trzebą otwarcie przyznać, iż Heim był w nim najgorszym graczem. Ciągle dawał nauki, często niesłuszne, prawemu skrzydłowemu, a sam psuł wiele dogodnych pozycji, ustawiając się na „spalonym". Schneider nie rozumiał się z pozostałymi graczami ataku, ani oni z nim. Skrzydłowy lewy lepszy od prawego.

Przebieg gry: Obustronne ataki likwiduje obrona, przyczem Hak. lepsza od Mak. W 14 min. Segał, mający w tym dniu ładny start do piłki, wykorzystuje dziurę obrońcy. Mak. nie daje za wygraną i stara się wyrównać... foulując. Strzał z przeboju lewego skrzydł. Mak. odbija Lipski, nadbiegający Heim wyrównuje. Liczne ataki i strzały Hak. likwiduje Nebenzahl. W drugiej połowie po kombinacji Rabinowicz-Segał-Rabinowicz, ten ostatni pakuje zwycięską bramkę. Mak. zrywa się i siedzi na połowie Hak. Schneider ma dwie pewne pozycje do wyrównania, lecz skandalicznie pudłuje. Ostatnie 3 m. należą do łodzian. Rogów 2:0 dla gości. Sędzia p. Otto zadowolnił.

W.K.S. Legja (Warszawa) — ŁKS. 2:3 (0:1). Ten, który patrzał na zawody powyższe, doszedł do wniosku: mistrz nasz w grach o mistrzostwo gra, na zawodach tow. kopie bezładnie, bez kombinacji, wózkuje bez końca, „kiwa" itd. Lwia część tych przymiotów spada na atak, bo obrona i pomoc pracuje sumiennie i bez zarzutu. Gra powyższa przewyższała jałowością dotychczas widziane, nie z winy gości, lecz z winy gospodarzy. Legja pod względem fizycznym prezentuje się okazale: gracze rośli i ładnie zbudowani. Na początku gry wzięli tempo i pokazali nam ładną i szybką kombinację, jak również decyzję do strzału, toteż już w 5 min. prawy łącznik strzela goala. Gra w pierwszej poł. otwarta, chwilami z przewagą Legji. Szkoda, że goście pozwolili sobie narzucić bezładną grę ŁKS-u, toteż ładnie zapowiadająca się gra zmieniła się w chaos, jedynie od czasu do czasu można było zauważyć przebłyski kombinacyjnej gry. Gra w drugiej poł., wobec nadciągających chmur, odbywała się przy zmierzchu. Atak ŁKS zbyt długo się namyśla, nim strzeli i z trudem wykorzystuje silną przewagę. Dwie bramki strzelił Durka, jedną Szpurna. Obrońcy ŁKS-su wysunięci naprzód, obaj w jednej linji, pozwalają środk. nap. uzyskać punkt. W Legji na wyróżnienie zasługuje bramkarz, choć na jego konto należy zapisać zwycięską bramkę; obronił jednak pewnie kilka silnych strzałów Langego. Obrona dobra: wyróżniał się Bujak, w pomocy środkowy najlepszy: skrzydła dość słabe, środkowa trójka zgrana i ma ciąg na bramkę. W przeciwstawieniu do Legji, środkowa trójka gospodarzy grała niezdarnie, często bez głowy. Już prawie było ciemno, gdy p. Marczewski, sędziujący tego dnia dość dobrze, odgwizdał te nieciekawe zawody. Rogów 2:2.

Przedmecz: ŁKS II — Concordia 3:1 (1:1). Sędzia p. Salomonowicz.

G. M. S. — Widzew 2:1 (1:0). Gra w pierwszej otwarta, w drugiej z przewagą GMS-u. W pierwszej połowie uzyskuje G. M. S. punkt z rzutu karnego za rękę obrońcy. W drugiej połowie Widzew wyrównuje z wolnego, strzelonego przez lewego łącznika. Skrzydła w obu druż. słabe. Najlepsi na boisku to: Wypych II i Borowiak. Sędziował dobrze p. Krachulec.

Widzew II — GMS II 1:0 (0:0). Sędzia p. Andrzejak.

Makkabi (Kraków) — Union 2:1 (0:0). Recenzja w następnym Nrze. *Zyśko.*

Z Warszawy. 26/9. Varsovia — Warszawianka II 2:2 (1:2). Pierwsze zawody o zdobycie tytułu mistrza kl. B WOZPN. między Warszawianką II, mistrzem rezerw. klubów kl. A, a Varsovią, mistrzem klubów kl. B, zakończyły się niespodziew. wynikiem remisowym. Harcerze, zbyt pewni zwycięstwa, zawiedli. Warszawianka II, której spadek w formie dał się ostatnio zauważyć, powraca powoli do formy. Obie drużyny grały ostro i ambitnie. Warszawianka jest lepiej technicznie wyszkoloną, Vars. natomiast fizycznie silniejszą. Z Warsz. najlepsi: Sypniewski, Ejsmont, Luxenburg I. U Harcerzy dobra obrona i prawy pomocnik. — Sędziował dobrze kap. Loth.

27/9. Gimn. Władysława IV — Gimn. Zamojskiego 4:1 (3:1). Polonia II — WTC. 4:2 (2:1). Warszawianka III — Olimpja 0:2 (0:2).

30/9. Warszawianka — Legja 5:2 (1:2). Zawody powyższe nie należały do zbyt ciekawych. Gra ostra, przechodząca nawet w brutalność, nie obfitowała w ładne momenty. Warszawianka, po dość długim odpoczynku, grała naogół nieźle. Atak, z Luxenburgiem II w trójce środkowej, kombinował lepiej, pomoc dobra, szczególnie Pucman, jedynie Suchorzewski w obronie słaby. Loth III denerwuje uwagami swoich partnerów. Legja, poza brutalną grą nic nowego nie pokazała. Jest

to drużyna solistów, bez ambicji. Do przerwy prowadzi Legja przy sprzyjającem wiatrze, dopiero później Warszawianka bierze inicjatywę w swe ręce i uzyskuje 4 bramki (Zwierz 3, Jung 1, Gachet 1). Warszawianka naogół sprawiła swym zwolennikom niespodziankę. Drużyna ta zawsze po utracie 2 bramek, traci chęć do gry. Na tym meczu jednak nietylko zdołała wyrównać, lecz uzyskała nawet ładne zwycięstwo. — Sędziował słabo p. Jaczynowski.

3. X. Warszawianka II — Ascola 4:0 (4:0). — 5. X Pogoń — Skra 1:1 (0:1).

7. X. Warszawianka — Polonia 1:1. Zawody te, po ostatniej klęsce Polonii we Lwowie i zwycięstwie białoczarnych nad Legją, wzbudziły wielkie zainteresowanie, lecz z powodu ulewnego deszczu gra trwała tylko 30 minut. 1 szą bramkę uzyskuje Pol. przez Grabowskiego. Warszawianka wyrównuje przez Zwierza. Sędziował p. Bednarski.

Ze Lwowa. 29. IX. Lechia — Hasmonea 3:3 (2:0). Zawody tow. Boisko Hasmonei rozmokłe; deszcz padał przez cały mecz. O zawodach tych lepiej nie pisać. Hasmonea z 6 rez., Lechia w odmłodzonym składzie. Bezładna kopanina, zwłaszcza „nóg“ tak, że sędzia zmuszonym był wykluczyć Baszniaka z Lechji. Z winy obrońców Hasm., robiących własnym swym barwom bramki, Lechia przychodzi do taniego sukcesu, atoli Redler z backa przeszedłszy do napadu, rehabilituje się, strzelając 2 goale. Trzeci, najpiękniejszy, uzyskuje Birnbach I. Rogów 6:2 dla Hasm. Sędziował p. Niedźwirski.

Tegoż dnia odbył się na boisku Czarnych mecz rewanż o mistrz. kl. B. Czarni II. — Pogoń II. 1:0. Mecz poprzedni wygrała Pogoń II. 5:1.

Na boisku Czarnych odbył się mecz kwalif. o przejście do kl. A. (dlaczego?! wszak Pogoń (Stryj) otrzymała mistrz. kl. B., ipso facto więc powinna automatycznie przejść do kl. A.!) między AZS. (Lwów). a Sokołem (Stanisławów) (aby kluby miały większe deficyty!), który kończy się wygraną Sokoła 4:1. *ds.*

7. X. Pogoń — Czarni 2:0. (rec. w następ. nrze).

Z Borysławia. 22/9. Team A — Team B 5:3 (1:1). Team A, lekceważąc przeciwnika, poniósł całkiem niespodziewanie klęskę. Goale dla zwycięzców uzyskali: Chameides, Bauer III i Aleksiewicz. Dla teamu A oba Scott. Sędziował p. Hoszewski. — 23/9. Hakoah II — Siła 4:1 (3:1). Dzięki nieudolności w strzałach wyszła Siła z tak małą przegraną. Hak., lepszy technicznie, uzyskuje 4 bramki, przez Josefsberga (2), Eidmana i Luxa. Obie strony nie wyzyskały karnego. — 30/9. Ż. T. G. (Drohobycz) — Hakoah 2:2 (1:1). Przez cały czas silny wiatr, wskutek czego gra uciążliwa. Bramki strzelili: dla ŻTG. Tannenbaum i Bartischan, dla Hak. Bauer III. Sędzia p. Aleksiewicz. *B.*

Z Jarosławia. 25/9. Dror II — Jarosławianka 1:3 (0:1). — 30/9. 19 p. p. O. L. (Lwów) — 3 p. p. Leg. (Trzeciak) 1:2 (0:0). Dziewięciolecie Trzeciaka. Zaw. przyjac. Goście nie pokazali nam ładnej gry z wyjątkiem pr. obrońcy i środ. pom. U miejscowych obrona dobra. Przed pauzą nieznaczna przewaga gosp., wszelkie sytuacje wyjaśnia bramkarz gości. — Sędzia p. Schorr z Przemyśla b. dobry. Przed zawodami odbył się bieg okrężny (trasa 4184 m.): 1) Spólny w 14 min. 45 sek., (2 Skiba 15 min. 10 sek. *E.*

Z Nowego Sącza. 10/9. Sparta (Kraków) — Sandecja 2:0 (1:0). Sandecja silnie naciera lecz atak nie umie wykorzystać dogodnych sytuacji. W 25 min. uzyskuje Przybyło 1 goala. Sand. zdenerwowana naciera, ale bez skutku. W 35 min. po pauzie strzela Oleksik 2 i zarazem ostatniego goala dla Sparty. Najlepszymi na boisku Czulak (Sparta) i Kącik (Sand.). Sędz. p. Mikruta.

22/9. TZR. Beskid — KS. 1 PSP. 1:4 (1:2). Beskid pokazał grę ładną, nie ustępując niczem 1 PSP., chyba tylko siłą fizyczną. Wynik może za wysoki. Stosunek 3:2 byłby może odpowiedniejszy. Świetny na boisku Zubek z Beskidu, dobry Halski, Serafiniuk (1 PSP). Henryk Krzysztoń (Beskid). Rogów 7:4 dla Beskidu. Sędziował słabo p. Malec.

23/9. Wisła (Kraków) — Sandecja 1:3 (1:2). Obie strony pokazały ładną kombinację. Gra przeważnie na środku boiska. W 23 min. Wisła uzyskuje 1 bramkę, zaraz Molec rewanżuje się. W 40 m. goal własny Wisły. Wreszcie po pauzie pakuje Wodecki 3 br. Rogów 2:1 dla Sandecji. *B.*

Z Jasła. Staraniem JKS. Czarni odbyła się 30/9. pierwsza rozgrywka drużyn lokalnych i okolicznych o puhar, ufundowany przez Wydział JKS. Czarni. Do turnieju stanęło 8 drużyn. Niestety wielki deszcz przeszkodził w sobotę tak, że sobotnie zawody przełożono na 6 października. W niedzielę zaś odbyły się zawody ZKS. Makkabi I — Czarni II 1:3, KS. Szebnie (Dobrzechów) — Czarni I 0:5. Pierwsze zawody prowadził p. Leopold Owoc. Drugi mecz był bardzo ciekawy, dlatego też publiczności zgromadziło się jak na pochmurny dzień bardzo dużo. Gra prowadzona była z silną przewagą Czarnych. U gości najlepszym był p. Michałowski. U Czarnych prawoskrzydłowy Swierad bez pojęcia. Sędziował znakomicie p. Adam Niemiec, ku ogólnemu zadowoleniu publiczności i graczy. *Bruno.*

Rozmaitości sportowe.

Rzeźnicka (Warszawianka) wystąpiła ze swego klubu.

Nadzw. Walne Zebranie WOZPN, odbyło się 26. IX. 1923. Wiceprezesem obrano kpt. Dziubińskiego, kierownikiem Wydz. Gier, Jagielskiego.

Loth II został wybrany kierownikiem sekcji piłki nożnej w Polonii.

PZPN. powinien urządzić mecz Poska Wschodnia— Polska Zachodnia.

Reprezentacja Rewla gra w Warszawie 20. X. z Polonją, a 21. X. z teamem Warszawy.

Orth M. T. K. gra obecnie środkowego pomocnika, a Winkler II środkowego napastnika.

Niemcy — Norwegja grają 4. XI. w Hamburgu.

Berlin — Kopenhaga, zawody międzymiastowe, rozegrane zostaną 14 bm. w Kopenhadze.

Mauro, został wybranym przewodniczącym włoskiego Kollegjum Sędziów.

Gradjański zdobył mistrzostwo Jugosławji, bijąc we finale Sarajewski Amat. Klub Sport. 4:2.

Reprezentacja Belgji gra 17 lutego 1924 w Budapeszcie.

Amatorzy grają we Wiedniu 14 bm. z F. T. C., a 7 listopada ze Spartą.

Węgierski sędzia został zaproponowanym do prowadzenia zawodów Polska — Szwecja 1 listopada w Krakowie. Będzie nim prawdpodobnie Gerö.

Wisła zdobyła definitywnie mistrzostwo Polski zachodniej.

Sparta została zaproszoną na kwiecień 1924 na tournée do południowej Ameryki.

Dzisiejszy numer wyszedł z jednodniowym opóźnieniem, z powodu spalenia się przewodów elektrycznych w drukarni.

Odpowiedź P. Z. P. N. na zarzuty Związku Rumuńskiego.

W związku z notatkami, jakie pojawiły się w prasie rumuńskiej, a które stanowisko, zajęte przez PZPN. wobec Federatiunea Societatilor de Sport di Romania z okazji ostatnich zawodów Rumunja—Polska w fałszywem przedstawiają świetle, upraszamy o łaskawe zamieszczenie nast. wyjaśnienia:

Zarzuty, stawiane przez prasę rumuńską pod adresem PZPN z okazji wymienionych zawodów, dadzą się sprowadzić do niepowitania ekspedycji rumuńskiej na dworcu kolejowym, niezaspokojenia w całości rzekomo słusznych pretensji materjalnych Rumuńskiego Związku do PZPN, oraz do niepożegnania Rumunów przy ich odjeździe ze Lwowa.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco:

Niezjawienie się reprezentantów LZOPN, który objął zastępczo funkcję PZPN na tychże zawodach, celem powitania ekspedycji rumuńskiej [illegible] lwowskim dworcu, jest usprawiedliwionem tem, iż Rumuński Związek podał inny od faktycznego dzień i godzinę przyjazdu ekspedycji, a nadto nikt nie mógł spodziewać się przyjazdu jej od strony granicy czechosłowackiej, a nie od rumuńskiej ambasady, iż w myśl umowy z PZPN. ten ostatni miał ponosić koszta podróży z Czerniowiec do Krakowa tak, jak poprzednio Rumuni ponieśli koszta przyjazdu ekspedycji polskiej na zawody Polska — Rumunja w Czerniowcach. Co do tego mieli nas też Rumuni za zupełnie usprawiedliwionych, tak samo zadowoleni byli z przyjęcia, czemu niejednokrotnie dawali wyraz i co podnosili też w wywiadach dziennikarskich.

Z rozliczenia zaś kasowego winien być natomiast PZPN, a nie Rumuński Związek niezadowolonym. W myśl umowy bowiem Rumuni winni byli otrzymać zwrot kosztów za paszporty, jazdę koleją z Krakowa do Czerniowiec i z powrotem poc. posp. II. klasą, utrzymanie w czasie podróży, ponadto koszta hotelu we Lwowie oraz utrzymanie ekspedycji rumuńskiej miał [illegible] ponieść też PZPN. Odnośne słowa kontraktu (któ[illegible]rego oryginał znajduje się w PZPN), zawarteg[illegible] przez obydwa zainteresowane Związki z oka[illegible] zawodów Polska—Rumunja w Czerniowcach u[illegible] Dele[illegible] r. brzmią: „F. S. S. R.. vertreten durch den [illegible]erten R. dr. Alfred Wagner. verpflichtet sich dem PZPN alle wirklichen Ausgaben der [illegible]lnischen Nationalmannschaft, Reisepässe, F[illegible]hrtausgangen II. Klasse Schnellzug von Krakau nach Czernowitz und zurück, die Verpflegskosten w[illegible]ährend der Fahrt hin und zurück, Quartiere und [illegible] verköstigung in Czernowitz — vom Tage der Abfa[illegible]rt von Krakau bis zur Rückkehr nach Krakau, zu ersetzen. Diese obgenannten Ausgaben sind von der F. S S. R. für höchstens 20 Mann an den PZPN zu bezahlen. Unter denselben Bedingungen verpflichtet sich die F. S. S. R.. seine repräsentative Nationalmannschaft im Frühjahr 1923 zu den bis Ende Oktober 1923 im beiderseitigen Einvernehmen zu fixierenden Termins nach Polen zum Retourländerspiel gegen polnische repräsentative Nationalmannschaft zu entsenden". Powyższy kontrakt w drodze porozumienia obopólnego został do odbycia się zawodów we Lwowie zmieniony o tyle, że zawody rozegrać zgodziły się obydwa Związki we Lwowie i w terminie 2 września 1923 r.

Tymczasem żądania Rumuńskiego Związku (F. S. S. R.) wbrew umowie poszły za daleko, a mianowicie Rumuni zażądali: a) zwrotu kosztów podróży od Cluj przez Rumunję i Czechosłowację, co robiło wobec wysokiego kursu koron czeskich i lei rumuńskich wyższą kwotę od kosztów podróży Kraków—Czerniowce, (śmiesznem jest podkreślanie, iż część drogi odbyta przez Rumunów i to minimalna została trzecią klasą); b) zwrotu kosztów zestawienia drużyny tj. kosztów utrzymania i podróży graczy, którzy zjechali z całej Rumunji na miejsce zbiórki, co stanowiło b. pokaźną sumę 17.000 lei rumuńskich, pomimo, iż nie jest to umową przewidziane i mimo, iż PZPN z okazji zawodów Polska — Rumunja u. r. w Czerniowcach koszta sprowadzenia graczy z Poznania, Warszawy i Łodzi zmuszony był sam ponieść, c) zwrotu kosztów utraconych przez graczy rumuńskich skutkiem wyjazdu do Polski zarobków w kwocie 19.000 lei rumuńskich.

PZPN zgodził się dobrowolnie na koszta wymienione pod a i b, aczkolwiek w myśl umowy nie był do tego zobowiązany, a uczynił to jedynie dlatego, iż delegaci FSSR powoływali się na to, iż inaczej rozumieli kontrakt, iż z poprzednich zawodów Polska — Rumunja mieli poważny deficyt i że są w trudnem położeniu materjalnem, a przedewszystkiem dlatego, ażeby nie pozostało jakiegokolwiek cienia dyssonansu między dwoma Związkami sportowymi Państw zaprzyjaźnionych z sobą.

Natomiast pretensje rumuńskie, ażeby PZPN pokrywał, nie będąc do tego zobowiązany umową, utracone przez graczy rumuńskich zarobki skutkiem ich przyjazdu do Polski na zawody międzypaństwowe, zmuszeni byli delegaci Związku odrzucić nietylko ze względu na samą umowę, ale także ze względu na amatorstwo sportu i przepisy F. I. F. A.

Pozostaje jeszcze jeden szczegół, tj. sprawa pożegnania ekspedycji rumuńskiej przy jej odjeździe, w której to sprawie zwrócili się delegaci PZPN do Zarządu LZOPN z odpowiednią prośbą, czy zaś LZOPN nie spełnił jej, nic nie jest PZPN-owi wiadomem. Z pełnem poważaniem Sekretarz honorowy *A. Obrubański.*

Szwecja gra 28 bm. z Węgrami w Budapeszcie, a 1 listopada z Polską w Krakowie.

Estonja pobiła Finlandję 2:1. Jak wiadomo Polska pobiła przed dwoma tygodniami Estonję 4:1.

Koppehel (Berlin), Mauro (Włochy) i Meisl (Wiedeń) zostali zaproponowani do prowadzenia zawodów Węgry — Szwecja.

Hakoah — Tarnovia miały rozegrać w niedzielę zawody o mistrzostwo kl. B., które jednak z powodu niezjawienia się sędziego związkowego nie doszły do skutku.

Hakoah — Olsza grają w niedzielę w Krakowie o mistrz. klasy B.

Vanik (Slavia) grał 30. IX. br. 300-ny mecz w barwach Slavii.

Burger grał 30 ub. m. 100 mecz w barwach Slavii praskiej.

Makkabi (Berno) grała w niedzielę z DFC. w Pradze 2:2. Makkabi grała bez Weisza, Hirzera i Hajosa.

Vienna prowadzi w mistrzostwie Wiednia.

Meller, bramkarz Jutrzenki, grał ostatniej niedzieli w Samsonie tarnowskim.

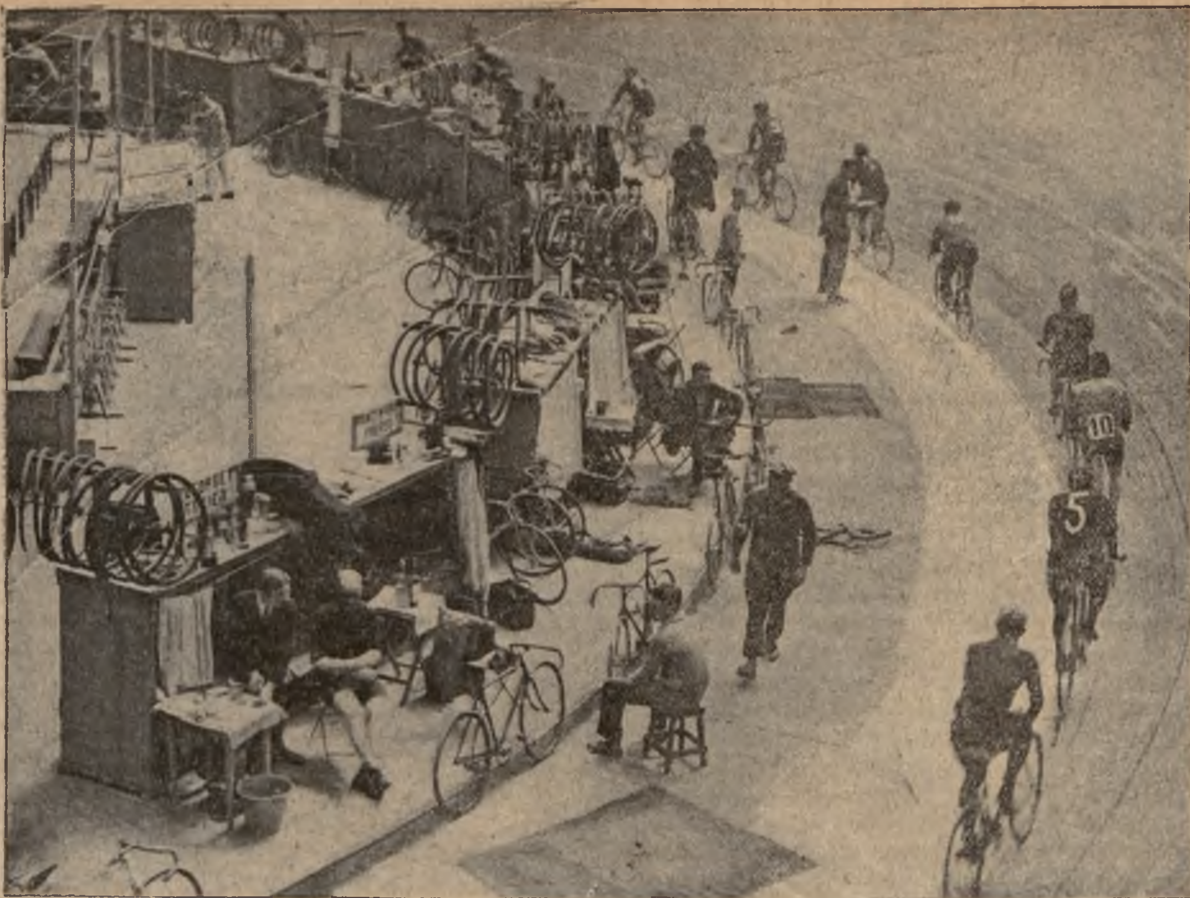
Rząsa prowadzi zawody we finale o mistrzostwo Polski, między Wisłą, a Pogonią we Lwowie.

Cracovia wraca podobno z Hiszpanji 13 bm.

Pogoń wyjeżdża w przyszłym miesiącu na tournée do Włoch.

Plenarne Zebranie Kollegjum Sędziów K. Z. O. P. N. odbędzie się 21 bm. o godz. 10 przedpoł. w lokalu Banku dla Handlu i Przem. pl. Szczepański 8.

Vienna została zaproszoną na koniec bieżącego miesiąca do Paryża do Red Staru.



Wspaniały tor kolarski w Paryżu.

Kolarstwo.

Lwowskie Tow. Kolarzy i Mot. przeprowadziło w niedzielę 23 września 1923 zawody rowerzystów na pagórkowatym gościńcu janowskim, z następującym wynikiem:

W wyścigu na 50 km. o mistrz. L. T. K. M. na rok 1923/4, otwartym tylko dla członków tow. i związku francuskiego, startowało 4 jeźdźców. 1) Kleczeński Tadeusz w 1 godz. 50 m. z pięknym spurtem i formą prawdziwego turysty i sportsmena, zdobywając mistrzostwo klubu. 2) Ignatowicz Stan. w 1 godz. 53 min. w bardzo dobrej formie, jako jeździec tejsamej grupy turystów i tegoroczny mistrz kolarski Okręgu Województwa lwowskiego. 3) Śliwiński Kazimierz w 1 godz. 59 min., jako młody jeździec, w którym L. T. K. M. systematycznym treningiem, tak co do tempa, jakoteż w oddechaniu nosem, wyrabia przyszłego szampiona. 4) Kostrzębski Feliks odpadł z powodu defektu roweru.

W międzyczasie wypuszczono bieg na 20 km. także z pół metą, otwarty dla wszystkich cyklistów lwowskich. 1) Krzemiński (AZS) w pięknej formie w 36 min. Jeździec ten pochodzi ze szkoły L. T. K. M. 2) Kostrzębski Wład., świeży narybek treningu L. T. K. M., w 37 min. $^2/_5$ s. 3) Przypkowski Stefan w 38 m. Drugi i trzeci na zwyczajnych rowerach drogowych.

W 10 km. startowało 7 jeźdźców L.T.K.M. 2 z A.Z.S. i 2 niestowarzyszonych. W biegu tym wybili się Steiger, Chmielewski, Adler, którzy jadąc w równej linji na szerokość gościńca, liczyli na ostatnie 300 metrów. W środku gościńca jechał Chmielewski, który przybliżywszy się do groźnego swego przeciwnika Adlera, jadącego nad prawym rowem, starał się w rozmaity sposób przeszkodzić mu w wydobyciu się do spurtu. Gdzie się dwóch biło, a nawet Adler został powalony, skorzystał trzeci, niestowarzyszony Nachtgeist i przyszedł trzeci. 1) Steiger Feliks, znany sportowiec lekiej atletyki, w 14 min., 2) Chmielewski w 14 min. 15 sek., 3) Nachtgeist. Adler wniósł protest przeciw Chmielewskiemu, który L. T. K. M. przedłoży bezstronnemu sądowi sportowemu.

Organizacja biegów była bez zarzutu, pomimo niejawienia się wszystkich sędziów, a to pewnie z powodu niekursowania tramwajów do janowskiej rogatki. *J. W.*

Wyścigi cyklistów o mistrzostwo Dynasów w Warszawie nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Próby pobicia rekordu na 1000 m. i 3000 m. nie udały się. Wpłynęły na to jedynie warunki atmosferyczne. Wyniki: bieg 1000 m. 1) Kwieciński 1'22,8"; Bieg 3000 m. 1) Gronczewski 4'28,5". Wyścig tandemów 1000 m. Stankiewicz — Gędziorowski 1'9,6". — Bieg 50 km. o „mistrzostwo Dynasów" Lange 1 g. 23,9 m. *S.*

Polonia (Warszawa) wyjeżdża na turnée do Francji.

Śledź, lewe skrzydło ŁKS., przeszedł do Klubu Turystów.

Pogodziński, lewy skrzydłowy ŁT.SG., przeszedł do ŁKS-u.

Łódź posiada trzy boiska, odpowiadające swemi rozmiarami rozgrywkom mistrzowskim: D.O.K. nr. IV., wspólne Turystów i Siły, ŁKS-u, a dwa do gier towarzyskich: Helenów i ŁTSG.

Mjr. Dżułyński, przewodniczący Zarządu ŁZOPN., zostaje służbowo przeniesionym z DOK Łódź do DOK. Lwów.

Fryc (Cracovia) przyjechał w niedzielę z Hiszpanji.

Cracovia w Hiszpanji.

Vigo. 30/9. Celta FC. — Cracovia 3:0 (0:0). Do siódmych z rzędu zawodów w Hiszpanji wychodzi Cracovia w następującym składzie: Popiel, Gintel, Fryc, Strycharz, Cikowski, Synowiec, Zimowski, Łańko, Kałuża, Chruściński, Ciszewski.

Już po pierwszych pociągnięciach wytwarza Celta bardzo niebezpieczne podbramkowe pozycje, jednak bezskutecznie, gdyż pomoc i obrona Cracovii bardzo dzielnie się spisuje i wysyła raz poraz swój napad w pobliże bramki Celty. Po pierwszych już minutach niepewności usadawia się Cracovia na dłuższy czas na polu karnem przeciwnika, ale też i na tem się skończyło, nie było człowieka w napadzie, któryby potrafił wepchnąć piłkę do bramki już z pola bramkowego. Kombinowano aż do znudzenia. Celta w I połowie tylko czasami solowymi wybiegami zagraża bramce Cracovii i przy takim jednym wypadzie zostaje kopnięty Popiel w nogę, już i tak nadwerężoną w poprzednich meczach i musi zejść z boiska. Wchodzi na jego miejsce Przeworski. I. poł. przechodzi pod znakiem przewagi Cracovii, jednak bez rezultatu. W II połowie zmienia się obraz w zupełności, Celta zaczyna bombardować bramkę Cracovii i uzyskuje z centry lewoskrzydłowego 1 bramkę, niedługo potem sędzia bez najmniejszego powodu dyktuje rzut karny, strzelony naturalnie nie do obronienia. Obrona Cracovii pracuje bez wytchnienia, nie chcąc dopuścić do wysokocyfrowej przegranej. Mimo to udaje się gospodarzom uzyskać 3 bramkę z podbramkowego zamieszania. Teraz i Cracovia przychodzi do głosu, jednak ataki jej kończą się albo niecelnymi strzałami, albo kończy je pan „sędzia", który robił wszystko, byle tylko nie dopuścić do uzyskania bramki przez Cracovię.

1/10. Celta F. C. — Cracovia 3:1 (1:0). Drugi dzień zawodów rozegrała Cracovia z małemi zmianami w składzie, i tak w miejsce Łańki grał Reyman. Mojem zdaniem był to, mimo przegranej, najładniejszy mecz Cracovii, nietylko w Hiszpanji, ale tego roku, a przegraną należy przypisać nieumiejętności strzelania napadu tejże. Grano przez 70 minut na polu karnem Celty i nie znalazł się człowiek, któryby pięknie przeprowadzane ataki uwieńczył skutecznym strzałem. Przed pauzą uzyskuje Celta przypadkowego goala, po jednym ze swych wypadów, a gra w tej części meczu stoi pod znakiem przygniatającej przewagi Cracovii. Po pauzie gra się zaostrza. Cracovia chce za wszelką cenę wyrównać, Celta znowu stara się zapewnić sobie zwycięstwo i broni się bardzo dzielnie. W tem przychodzi chwila zamieszania pod bramką Cracovii i Celta uzyskuje dalsze 2 bramki. Cracovia stara się wszelkimi sposobami zmienić wynik i atakuje bardzo dzielnie i z centry Zimowskiego uzyskuje Chruściński pierwszego i ostatniego goala dla swych barw. Zachęcona powodzeniem Cracovia, w szalonem wprost tempie stara się uzyskać jeszcze bramkę, jednak naprózno, tyły Celty niweczą ofiarnie zakusy gości, a sędzia pomaga skutecznie w defenzywie, odgwizdając „urojone" spalone. Tak skończyły się zawody niezasłużoną klęską Cracovii. — Z Cracovii wyróżniły się całe tyły i Chruściński w napadzie, który przez całe tournée hiszpańskie Cracovii był najlepszym graczem napadu.

6/9. Sevilla — Cracovia 3:0, 7/9. 1:0.

Wiadomości z Hiszpanji.

Spielvereinigung Fürth grał 23. i 24. IX. przeciw FC. Barcelona i przegrał 2:4 i 2:7. W ten sposób okazuje się, że wynik uzyskany przez Cracovię (1:1) jest znakomitym rezultatem, jakiego w tym roku nie osiągnie żadna inna drużyna. Wszyscy w Hiszpanji uważali, że Cracovia na pierwszym meczu z Barceloną była wyśmienitą. — Dalsze wyniki Fürthu: 27/9. z Valencią 1:1, 29 i 30/9. z Real Socidad Madrid 1:1 i 2:1 dla F.

Dn. 29 i 30/9. rozegrała się w Barcelonie wielka walka między obecnym (1923) mistrzem hiszpańskim, AC. Bilbao, a FC. Barcelona, mistrzem z r. 1922. Barcelona zwyciężyła w obydwu dniach lekko 2:0 i 5:1. Dn. 6 i 7/10. gra FC. Valencja przeciw FC. Barcelona. 14 bm. rozpoczynają się mistrzostwa. Pierwszy mecz gra Barcelona przeciw swemu największemu rywalowi CD. Europa. 8 i 9/12. rewanż z Bilbao. 22 i 23/12 bawi w Barcelonie węg. Vasas z Budapesztu. 25 i 26/12. (Boże Narodzenie) Sparta praska, 30/12. — 1/1 1924 Slavia praska, 5 i 6/1 MTK z Budapesztu.

Przegląd sportowy lokalny.

3. X. Wawel — Makkabi 2:1 (0:1). Makkabi bez Heima, z b. młodziutką trójką środkową, złożoną z łączników rezerwowych (Beckmann, Blasbal), technicznie wcale dobrych, ale niezwykle tchórzliwych. Wawel grał ambitnie i werwą, nadając tempo grze, toczącej się z przeszkodami na niezwykle błotnistym terenie. Cała drużyna Makkabi niedysponowana, nawet defenzywnie, z wyjątkiem bramkarza Nebenzahla, broniącego dobrze i ofiarnie. Do przerwy prowadzi Makkabi, po pauzie wyrównuje Wawel z pozycji wątpliwej (spalony) i następnie zdobywa zwycięskiego goala. Sędziował p. Rząsa.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.